

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drwęca” wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 10 000 mk. — — — — — z doręczeniem 10 250 mk. — — — — —



Cena pojedynczego numeru 1000 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 500 mk., na stronie 3-lamowej 1500 mk., w tekście na 2 i 3-iej stronie 3000 mk., na stronie 1 4000 mk., przed tekstem 5000 mk. — — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej. — —

Drak i wydawactwo: „Drwęca” w Nowemmieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Ideologia Związku Hallerczyków.

Dnia 18 go sierpnia 1922 roku w sali Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne mającego powstać Związku Hallerczyków.

Minał niespełna rok, a już dziś Związek liczy tysiące członków zorganizowanych w 10 Chorągwiach około 100 placówkach. — Czemu więc należy przypisać ten kolosalnie szybki wzrost Związku, jakie są jego idee, dokąd dąży, skąd powstał, czem się posługuje? Oto są pytania na które dziś należy dać odpowiedź.

Jeżeli chodzi, że tak powiem o wyznaczenie wiary Związku, jego hasła, jego duszę, to znajdziemy je w słowach ideowego przywódcy Związku Generała Broni Józefa Hallera: „Wola Narodu jest moim prawem”. W myśl tego hasła, tej zasady, Związkowcy składają takie ślubowanie: „Jakośmy na zew Boga i Ojczyzny poszli w bój śmiertelny, jakośmy krom niepodległości i zjednoczenia ziem naszych krom innych celów nie mieli, ślubujemy na krew poległych na polach Kaniowa, Szampanji, Murmaniu, Syberji, Śląska i wszędzie gdzie tylko żołnierz Polski o wolność walczył — pod sztandarami Boga i Ojczyzny wytrwać, Państwa Polskiego w każdej okoliczności bronić, w czas pokoju pracą i karnością w wojnie odwagą i posłuszeństwem obowiązki wobec Państwa i Narodu spełnić. „Tak nam dopomóż Bóg”.

Dlaczego właśnie Związek Hallerczyków stał się reprezentantem tego hasła, zrozumiemy wtedy, gdy sięgamy wstecz myślą, gdy spróbujemy po polsku zrozumieć przeżycia Narodu i Państwa.

Wielka wojna światowa zastała Naród nasz moralnie przynębnionym, politycznie rozbitym na wzajemnie zwalczające się obozy. Długoletnia niewola, niepowodzenie powstań wyrobiły w nas poczucie jakiejś małości, jakiegoś zniechęcenia. W chwili więc wybuchu wojny Naród nasz był tak słaby moralnie i politycznie, że potrafił jako część składowa Mocarstw wrogich być przynajmniej rzeczowo lojalnym względem poszczególnych zaborców. Co więcej po obu stronach frontu tworzyły się ochotnicze formacje. Przypomnieć należy to jedynie jako goły fakt, bez chęci robienia najmniejszego zarzutu lub krytyki, bez chęci rzucenia nawet najmniejszego cienia na tych co ofiarą życia wyłómaczyli ten czy inny błąd polityczny, tą czy inną orientację.

Byliśmy terenem na którym szalała wojna, a Bóg wojny to Bóg nienawiści. Szliśmy w szeregach wrogich, wrogich względem nas i względem siebie. Rozumiejąc dobrze psychę masy ludu naszego musimy powiedzieć, że na wojnę tę, ten lud prowadziła nie tyle miłość do Ojczyzny ile nienawiść z tej miłości płynąca do Jej wrogów. Naród w obcych szeregach nie o Ojczyznę bił się lecz za Ojczyznę. Nienawiść do Niemców pchała ludzi nienaznaczających nawet brzmienia języka rosyjskiego do szeregów rosyjskich, ta sama nienawiść pchała innych do szeregów Austriackich byle walczyć, byle mścić się, za Sybir, za Wrześnię, za krew Ojców naszych. Długo tajona, głęboka ukrywana nienawiść do ciemiężców znalazła ujście w możności walki z tym, to z drugim wrogiem. Ale po czterech latach rozpętanych nienawiści załamała się dusza Polaka. Nienawiść to ciężka choroba, nienawiść nie buduje, nienawiść jest szarym duszy co upadając zabija. Ta właśnie długotrwała nienawiść wytworzyła, że staliśmy się zdolni tylko do nienawidzenia. Nie było czczonych przywódców Narodu lub jego odłamów, za to byli ci na kogo bluźniano, mordercem błota, oszczerstw i zniewag. Czy to był Roman Dmowski, czy Dowbór Muśnicki, czy Józef Haller — wszystko jedno. Woleliśmy nienawidzić sposób myślenia strony przeciwnej aniżeli być posłusznymi temu kto symbolizował nasze poglądy.

A nad Krajem pastwili się wrogowie, nawet nietyle ci w piketach lub w papachach

moskiewskich ile ci inni, ukryci pod maską polskich żydów, polaków wyznania mojżeszowego. Boć żydzi z Berlina i Wiednia nie mieli zbyt dużych trudności aby porozumieć się z Libermanami i Perlami, przyjaźniłmi Piłsudskiego, Hartlebami przyjaźniłmi Sikorskiego. Jedyny Józef Haller szedł drogą Krzyża i Orła Białego, rozedł drogą Żółkiewskich, Wiśniowieckich, Pomiatowskich, szedł szlakiem duchowym Polskiej hussarii co to ze słowami „Boga Rdzico” szła jak huragan „za naszą i waszą wolność”.

Kiedy w legjonach nastaly dni przelomowe, kiedy fakty historyczne okazały się silniejszymi od polityczno wojskowych mrzonek Piłsudskiego, wraz z Legjonami Naród został również w rozter i rozsypany. Buntowało się gdzieś coś w duszy Polaka lecz nie było ust, które by wymówiły to straszne słowo Bunt. A naród polski otrzymywał nowe rany i zniechęcał: Marmorosz Sziget, Szczypiorno, rozbrojenie Dowbora. W chwili jednak gdy Naród gotował się do buntu, ten co uważał się i w dużej mierze był uważany przywódcą narodu, rzecznikiem jego woli, wolał oddać Niemcom szablę żołnierską by osiąść w wygodnej celi więźniów stanu w Magdeburgu, pozostawiając legjonistów na pastwę losu i niewoli. Piłsudski poszedł do Magdeburgu — Haller w bój pod Rarańczę. Haller byt tym co rzucił zagiew buntu przeciwko wszystkim zaborcom, Jego to czyn — rzucenie się z garatką ludzi sobie oddanych na armję austriaków, a później bój z Niemcami pod Kaniowem obudził Naród cały, jego sumienie i wiarę.

Rarańczę, Kaniow przelamały niewolę ducha Polskiego przypomniały polakom, że z pod Grunwaldu wywodzą swój ród. W tych ciężkich chwilach naród wiedział, że choć Piłsudski w Magdeburgu, choć Dowbor rozbrojony, to jednak Haller wolny, wolny stoi z bronią, gotów do walki. Do niego więc popłynęły myśli narodu, za niego więc płynęły modły do Boga kiedy onszedł nieomal o kiju zebraczym, w przebraniu przez piekło rosyjskie przez Murman. Szedł niosąc w sercu sztandar narodu, szedł przez lody północy do Francji gdyż wola narodu jest jego prawem. A w ślad za nimi szli co czekali na hasło, co z jego ust usłyszeli jak zabrzmiał złoty róg. To już nie była druga Karpacka Brygada, to szedł nowy żołnierz Polski bez znaku zaboru, bez klejma współpracy z zaborcami, bez różnic przekonań, bez własni orientacyjnych. Murman rosyjski szedł obok kurty austriackiej, Dowborezyk obok Piłsudczyka, Polak z Brazylji pod ramię z Polakiem z Ameryki. Szli różni mundurem lecz jedni duszą. W tym oto pochodzie należy szukać zaczątku Związku Hallerczyków.

Idea walki narodowej, idea zatarcia różnic zaborów oddawna czekała na to hasło buntu, na tą chorągiew Proroka Wojny Świętej, na tą rękawicę rycerską, którą najdzielniejszy rycerz, najodważniejszy mąż, jak ongiś, bój rozpoczął. Takim znakiem świętym była Rarańczę, był Kaniow. Idea sama żyła dawno, tak dawno jak Polska żyła, tylko jak zawsze, jak każda idea musiała mieć w tej epoce swego chorążego. Każda epoka wysuwa na czoło ludzi, którzy są jakby przedstawicielami jej w życiu i w historii Rarańczę to początek obudzenia się duszy narodu w dobie porobiorowej, to wskrzeszenie wiary w sprawiedliwość, chęci ofiary.

A choć istniały legjony Hallera i Piłsudskiego od roku 1914 to jednak w zarodku ich był kompromis z ambicją narodową, było przymierze z dwoma zaborcami. Toż samo trzeba powiedzieć o znacznie później powstałym Korpusie, Muśnickiego. Mniejsza z tem potrzebni czy nie, z korzyścią czy ze szkoda dla sprawy narodowej, konstatujemy fakt, legjony istniały za zgodą Niemiec i Austrii.

Dopiero Druga Brygada Hallerowska jakby jasnowidzeniem swego dowódcy rzuciła w twarz wiedeńskim hefratom bojowy okrzyk przez z kaj-

danami. Nic to, że ludzie poszli w rozsypanie, idea wniosła się wysoko by jak gwiazda przewodnia prowadzić do zwycięstwa. Niedługo też jak świat szeroki rozległo się echo wołania wodza „Do boju”. Nic to, że setki młodych żyć zaszło na wieki, nie to, że setki serc zastygło w miejsce jednego zgasłego życia, echo bitwy Kaniowskiej chudziło tysiące, w miejsce jednego serca tysiące serc zapalało ofiarnością. Oczarui duszy widział naród ten sztandar Honoru i Ojczyzny co z dymu i grzmotu walki kaniowskiej wyniósł w sercu swem Brygadjer Józef Haller.

Od tej chwili ideę walki bezwzględnej ze wszystkimi zaborcami, ideę Polski Narodowej i Chrześcijańskiej nazwano ideą Hallerowską. Haller stał się symbolem tej idei, dookoła niego zaczęli się skupiać ci którzy „krom niepodległości i zjednoczenia ziem naszych, innych celów nie mieli”.

W tym celu liczna kolonja Polska w Ameryce od dłuższego czasu gotująca się na arenie wojny, czekała na rozkaz, czekała na wodza. Lecz i tam była rzbieżność orientacji, brak jedności, brak konkretnych planów. Pierwsze transporty, ochotników z Ameryki jechało do Francji by tam za wszelką cenę stworzyć armję a może tylko bataljon polski. Choć mężne mieli serca smutne. Żołnierze bez wodza, żołnierze tańczące, bez kraju, bez Rządu własnego, prosili Boga aby im dał tego co w bój poprowadzi co zaprowadzi do kraju.

Dopiero echo z pod Kaniowa przyniosło im wieść, że idzie ten co bił się najpierw z moskalami, później z Austrią wreszcie z Niemcami, że idzie wódz. Szybciej poszła rekrutacja, raźniej poszła praca we Francji. Popłynęły fale ochotników do obozów francuskich, kanadyjskich i amerykańskich popłynęły ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Brazylji i Włoch, z Syberji z Kanady, Japonji i Chin z Salonik, Murmańska, Odessy, z Holandji, z armji niemieckiej i innych. Nie pytano ani o partję ani o przekonanie polityczne. Doktor badał, ksiądz zaprzysiął, inspektor uczył służby, wszystkich kto walczyć chciał i mógł — przyjmowano. A na sztandarach napisano „Dla ciebie Polsko i dla twojej chwały”.

A jeśli się zważy co to za element był w Armji Generała Hallera we Francji, jeśli się uświadomi, że było tam przeszło 20.000 polaków z Ameryki co zostawali tam dobrobyt i rodziny, by skupić się dookoła błękitnego wodza, jeśli się spojrzy w oczy tym wszystkim co brnęli przez Murmańsk i przez Chiny, Odessę lub Saloniki do tej błękitnej jak w bajce Armji, to się rozumie, że wielką być musiała idea, której Haller był chorążym.

Wrześniu gdy pięć dywizji stanęło na ziemi polskiej, rozpoczęła się orgja szkalowania wszystkiego co miało znak Hallerowski. Miesiącami naród wyczekiwał przybycia Hallerczyków, lecz intrygi wszechświatowego zyciactwa opóźniały jej przybycie do Kraju choć Lwów broczył krwią, choć bory żołnierz o głodzie i bez amunicji upadał ze znużenia na wszystkich rubieżach Polski. Bo żydostwu sama chęć takich żołnierzy była niebezpieczną, gdyż wiedzieli, że Hallerczyk to rycerz zbrojny i świadomy swych celów, bo wiedzieli że w magazynach swych wiozł mundury, żywność i broń dla swych synów Polski, co bosu o głodzie i zimnie niemal golemi rękami walczyli het na krańcach Polski z jej wrogami, A socjalistycznemu żydostwu niepotrzebny żołnierz syty i obyty dobrobyt robotnika, bo by nie pszedł na lep ich hasań obłudnych. Więc puszczone sfore oszczerstw. Pluto szarpało, deptano ten nienawistny żydostwu mundur Hallerowski. Sztab szaf Wojsk, polskich jakby, na wysięgi rozpędzał, demobilizował, dezorganizował a wówczas jedną z najlepszych armji w Europie.

(Dokończenie nastąpi.)

O czym społeczeństwo pamiętać powinno.

Prawdopodobnie koroną wszystkich broni w wojnie przyszłej będzie lotnictwo, które już dzisiaj w państwie na Zachodzie Europy i w Ameryce rozwinęło się do niestychających rozmiarów. Najnowsze rekordy co do czasu przebywania w powietrzu i co do szybkości wprost zdumiewają świat. Najnowsze aparaty lotnicze są podobne do wagonów kolejowych i mogą one zabierać ze sobą po kilkunastu pasażerów, oraz tysiące kilogramów towaru. We Francji i w Ameryce najnowsze aeroplany wojskowe zabierają ze sobą po trzy karabiny maszynowe oraz do tysiąca kilogramów materiału wybuchowego. Liczby tych aeroplanów rosną, jak grzyby po deszczu, tak że w przyszłej wojnie liczby aeroplanów zapewne przewyższą liczbę całych armii z czasów Napoleona i Fryderyka Wielkiego. Proszę sobie wyobrazić początek wojny w przyszłości. Już w pierwszym dniu kilka tysięcy aparatów lotniczych zjawi się na terytorjum nieprzyjacielskim, spadnie jednocześnie w różnych miejscach i to przeważnie przy węzłach kolejowych, drogowych, koszarowych itd. kilka milionów bomb, zagrzebie kilka tysięcy karabinów maszynowych — jednym słowem — wzbudzi się trwoga i popłoch na głębokich tyłach, opóźni się mobilizację, a wskutek tego cała inicjatywa działania może przejść w ręce tych, którzy będą mieli więcej aparatów lotniczych, którzy będą mieli więcej wyszkolonych fachowo lotników.

To też nie dziwne, że obecnie na całym świecie tylko mówią o lotnictwie, powstają tam liczne cywilne towarzystwa, które postawiły sobie jako jedyny cel swojej istnienia — rozwój lotnictwa, propagandę lotnictwa.

W całym kulturalnym świecie społeczeństwa jak jeden mąż popierają swe rządy w pracy nad rozwojem lotnictwa, które z dnia na dzień potężnieje i staje się koroną wszystkich broni. Należy także pamiętać jedno, że jeżeli państwa obradujące na konferencji w Waszyngtonie, zgodziły się na redukcję swych flot wojennych, a w szczególności Anglja, dotychczasowa królowa mórz świata, to nie dlatego, że to miało wypływać z jakichś pobudek idealnych. Broń Boże! Dlatego tylko zgodzono się na redukcję flot morskich, gdyż one już dzisiaj nie mają de facto znaczenia z powodu rozwoju lotnictwa, które w niczem się nie różni od statków pływających na morzu. Zrozumiała to Anglja, że w nowej wojnie kilkanaście tysięcy aparatów lotniczych może stworzyć żywy most, po którym przejdą armie, a mianowicie flota morską może być doskonale z powietrza przez aeroplany zniszczoną do cząsteł.

Państwa podpisujące uchwałę o redukcji flot w Waszyngtonie — zaoszczędzone pieniądze, dodając do nich nowe miljardy, obróciły na budowę nowych aparatów lotniczych i łódek podwodnych, które uczynią z dzisiejszych pancerników najnowszego typu takie zero, jak broń palna w stosunku do broni białej.

Polska w szczególności potrzebuje silnego i to bardzo silnego lotnictwa, które u nas jest w zarodku. Obowiązkiem naszym jest nie tylko zachęcać ale wręcz krzyknąć na alarm żebyśmy z warty murem stanęli w pracy nad rozwojem lotnictwa. Żaden rząd bez pomocy całego Narodu nie będzie mógł w tym kierunku zrobić tego, co potrzeba. Społeczeństwo powinno składać jaknajwiększe ofiary pieniężne na

rozwój lotnictwa narodowego, w rodzinach ojców i matki powinny swe dzieci już od młodości lat zachęcać do odbycia służby w lotnictwie. W całym kraju powinny powstać kursy lotnicze dla wszystkich, żujących się uczyć. Aparat lotniczy powinien być podobny do auta. Polska, chcąc żyć spokojnie, musi być nie tylko panią swej ziemi, ale i panią swych przestworzy powietrznych. Pamiętajmy o tem, że nasi sąsiedzi tak na Wschodzie jak i na Zachodzie nie śpią. Traktat Wersalski zabronił Niemcom budować nowe aparaty lotnicze typu wojskowego, ale pozwolił Niemcom budować aeroplany handlowe, które Niemcy budują w wielkiej ilości. Jeżeli marka niemiecka osiągnęła taki niski kurs w dobie dzisiejszej, to tylko dlatego, że Niemcy łożą ogromne sumy na rozwój lotnictwa handlowego i na rozwój przemysłu chemicznego.

Wszystkie aparaty lotnicze niemieckie są budowane tak, że można je w ciągu kilka godzin przerobić na doskonale płatowce wojskowe, więc i obowiązkiem naszym powinno być czuwanie i oddanie swych wysiłków na jaknajwiększy rozwój lotnictwa, które będzie w przyszłej wojnie jedną z głównych broni.

To też z radością dzielimy się z wiadomością otrzymaną z Warszawy, że na wzór podobnych towarzystw za granicą, utworzyła się w Polsce Liga Obrony Powietrznej Państwa pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Liga ma na celu propagandę lotniczą słowem i drukiem, tworzenie lotnisk, kształcenie personelu fachowego, posiadanie własnych przedsiębiorstw i popieranie inicjatywy prywatnej w kierunku rozwoju własnego przemysłu lotniczego. Na powyższy cel potrzebne są znaczne kapitały, dla tego też fundusze Ligi powinny się utworzyć głównie z dobrowolnego stałego odatkowania się wszystkich obywateli polskich. Administracyjnie Liga dzieli się na okręgi według województw, powiaty według starostw i koła miejscowe.

Polityka.

Dr. Seipel już odjechał.

Warszawa, 19. 9. Dziś o godzinie 10,15 rano pociągiem na Dziedzięce wyjechał z Warszawy kanclerz austriacki ks. dr. Seipel wraz z min. spraw zagr. Gruenbergerem i swoimi towarzyszami podróży. Na pożegnanie dostojnych gości przybyli prezes Rady ministrów Witos, z ministrami. Wzdłuż peronu ustawiona kompańja honorowa prezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy austriacki. Przed odejściem pociągu kanclerz ks. Seipel dziękował prezesowi ministrów Witosowi za gorące przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie ze strony rządu polskiego. Pociąg ruszył przy dźwiękach hymnu.

Ameryka przeciw żydom.

Prasa północno-amerykańska, inspirowana przez czynniki zainteresowane, występuje bardzo wrogo przeciwko żydom rosyjskim i polskim, zamierzającym przybyć do Ameryki Północnej. — Czynniki te motywują to, tem, że żydzi ci są potomkami dawnego plemienia mongolskiego Hazarów osiadłych od dawna w Rosji północno-wschodniej i nie dają rękami zasymilowania się z ludnością rdzenną, w przeciwstawieniu do żydów niemieckich, którzy przyjęli kulturę germańską i chętnie się amerykańszują.

Jak długo jeszcze Niemcy będą się u nas panoszyć?

„Kurj. Warsz.“ omawiając w korespondencji z Hagi ostatnią opinię Trybunału Międzynarodowego w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce, podkreśla, że interpretacja orzeczenia ze strony Trybunału (podana w „Drwęcy“ Nr. 114) ma na zasadzie nie pozwolić Polsce na odniemienie kresów zachodnich. W ten sposób — pisze „Kurjer“ — wynikałoby, że najwyższy trybunał świata sankcjonowałby pruską politykę eksterminacji Polaków i ich odwiecznych siedzib. W dodatku trybunał stanął w kolizji ze świeżą uchwałą Rady Ligi Narodów, zapadłą wskutek starań m. Skirmunta, mianowicie, że do wywołania interwencji Ligi konieczne jest, aby jedno z państw, należących do Ligi wzięło na siebie odpowiedzialność za wniesienie sprawy względnie za oskarżenie danego państwa.

Berlin, 19. 9. Z Górnej Badenji donoszą o krwawych walkach między policją a głodnym tłumem. Obie strony posługiwały się bronią palną wszelkiego rodzaju oraz granatami ręcznymi. Fabrykanci oświadczyli gotowość wypłacenia jednorazowej zapomogi drożdżuianej w wysokości 50 franków szwajcarskich, z tego połowę niezwłocznie w gotówce, drugą zaś wkrótce w naturze. — Robotnicy jednak wzbraniają się podjąć pracę, póki policja nie zostanie wycofana. Rząd badencki ogłosił w powiatach najbardziej niespokojnych, stan obłężenia. Wszystkie publikacje podlegają cenzurze. Zebrania publiczne i wiece, demonstracje i pochody są zakazane. Dokonano licznych aresztowań.

Liczba ofiar walk ulicznych wynosi kilkadziesiąt osób zabitych i rannych.

Berlin, Wobec ciągłych konfliktów o place w górnictwie sytuacja w Zagłębiu Ruhry zaostrzyła się. Z należących do okręgu Essen 56 kopalń pracuje tylko 5.

Berlin, 19. 9. Począwszy od dnia dzisiejszego najtańszy papieros kosztuje 600 tysięcy marek. Niemcy chyliły się ku całkowitemu upadkowi. Dolar kosztuje już 240 milionów, a chłopcy niemieccy nie chcą sprzedawać żywności za papierki. Jak zaś niemądra była polityka Niemiec, dowodzi to, że wydali oni 150 miliardów złotych marek na podtrzymanie biernego oporu w Zagłębiu Ruhry i Nadrenji, podczas gdy cała suma reparacyjna nie przekraczałaby 132 miliardów złotych. Z tego wynika najdobitniej, że Niemcy mieli pieniądze i płacić nie chcieli odszkodowań. Wie o tem Francja doskonale, jednak więcej jej na tem zależy, aby Niemcy się rozpadli na małe kraje, niż na odszkodowania. Nadrenja czyni już przygotowania, aby się pozbyć władzy pruskiej i ogłosić się niezależnym państwem. Spodziewać się należy większych rozruchów i strajków w miastach niemieckich, bo drożyna z dnia na dzień coraz większa.

Aresztowanie komunistów w Bułgarii.

Sofia. Aresztowania działaczy komunistycznych w Bułgarii trwają w dalszym ciągu. Minister spraw wewnętrznych, jen. Rusew, oświadczył dziennikarzom, że rząd zmuszony jest zlikwidować organizacje komunistyczne, ponieważ prowadziły, jawnie przygotowania do powstania zbrojnego.

ROZSZERZAJĄCIE „Drwęce“.

MARJA BOGUSŁAWSKA.

Biały Dwór nad Stochodem.

34) Powieść na tle wypadków 1917 i 1920 r.

— Mówicie, jakbyście byli Angielką, lub Francuską!

— Mówię tak, bom jest Polką i znam historję naszą! Hej w niej zwycięstw, w których po naszej stronie była garstka, po drugiej hufce!

— Ja wam źle nie życzę! Zwycięzycie, byle prędko! Ja do was wtedy znowu wrócę! U was Polacy nie znucają się nad kobietami zwyciężonego narodu, a ja umiem śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Jej Bohu! Ale jak wy wpadniecie w ręce bolszewickie, to nie potraficie zaśpiewać rewolucyjnych pieśni.

— Wolalabym odgryźć sobie język!

— Widzicie! Dlatego ja i lękam się o was. Wy zażarta polaczka i burżujka z ducha... Nie gniewajcie się! Może to u was inaczej się nazywa Niech sobie!.. Tak czy siak ja się o was boję. Żebyście wy słyszeli co opowiadał Bazyli Jegorewicz. On był w pułku, który jesienią w 17-tym roku potykał się z bataljonem kobiecym... prawie same studentki z Piotrogradu, Moskwy, Charkowa. No i naturalnie jak karabiny maszynowe jeły grać, one w nogi... Polapali je!.. Boh, co oni z nimi wyprawiali!..

— I z takimi zbrodniarzami wy chcecie iść!

— Bo wtedy nie sootka mnie los tantych biedaczek. Wy wiecie, od naszych nie obroni stanowisko siostry szpitalnej... I dlatego ja lękam się

o was... Pragnęłabym się zabezpieczyć. Weźcie też to... w tem jest moc... od silnego czarodzieja to pochodzi.

Zdjęła z szyi zawieszony na czerwonej tasiemce rodzaj breloka z kolorowych szkiełek, pośrodku którego, na tombakowej blaszce wygrawowany był napis arabskim pismem.

— U nas na Krymie był ten czarodziej. Za taki talizman to bogate kupczychy tysiące dawały. On ustrzeże i od kuli i od niewzajemnej miłości.

Zosia uśmiechnęła się mimowoli, usiłując przytem nie dopuścić do założenia sobie na szyi świeciedelka.

— Nie powinniście pozbywać się tak cennego przedmiotu, perswadowała.

— Ja mam drugi, zawołała. Zdjęłam go z szyi Wiliny Niceferówny, która umarła na tyfus.

— Więc od śmierci to nie broni? z uśmiechem zagadnęła Zosia.

— Anna nie straciła nic ze swej powagi.

— Od śmierci z woli Boga nie, tylko z woli ludzkiej.

— Ale tamten, zdjęty ze zmarłej na tyfus może was nabawić tej choroby.

— Ja go zdezynfekowałam. Pierwsza go nie włożyłam. Już potem miała go na siebie Julanna Pawłowna gdy miała dyżur nocny z doktorem Terpilowem.

— A cóż jej wtedy zagrażało?

— Nic... ona była wлюбiona w Terpilowa, a on na nią nie zważał wcale, więc ona chciała pozyskać moc, żeby on ją pokochał.

— No i poskutkowało?

— Anna parsknęła śmiechem.

— A nie miała to tej wiosny bliźniat!.. No ostanicie z Bogiem, Zofja Stefanówna; postaram się wam co przysłać do jedzenia, boć tu u was niedza.

— Postarajcie się pomagać naszym jeńcom przemykać się do nas, żeby zmienić ich straszny los, a będziecie mieli zasługę przed Bogiem, rzekła Zofja przyjmując jej lzawy uścisk.

Było trochę wstyd Zosi, gdy tego wieczoru Józef Sławiński zagadnął ją niespodzianie.

— Co to za przydastwo ma pani na szyi?

— Ah to Anna Gawrilowna dała mi na odchodem!.. Ale ja to rzucę!.. Ma to mnie strzedz od wszelkiego nieszczęścia. Potężny talizman od jakiegoś tatarskiego czarodzieja; strzeże od kuli, szabli i niewzajemnej miłości.

Mówiła to ze śmiechem usiłując paznokciami i zębami rozмотać zacięgnięty węzeł. Wyciągnęła ramię i położyła dłoń na jej ręku.

— Nie trzeba nigdy pozbywać się przedmiotów danyh życzliwą ręką, w najwmem przeciwstawieniu i z pragnieniem, aby były talizmanem.

— No, ale i nosić nie trzeba.

— Zapewne, koniecznem to nie jest, ale też nie trzeba pozbywać się tego aż tak gwałtownie, że narażać pani zębki na wylamanie i zaniedbuje pani obowiązki! O, proszę patrzeć, bandaż mnie opada.

Wysunął wychudłe ramię, z którego usunęła się opaska aż na łokieć, odsłaniając zaognioną ranę. Już stała przy nim, nakładając opaskę z najwyższą troskliwością.

— Tak to jest, gdy zbraku lepkiego plastra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z kraju i z miasta.

No wemiasto, dnia 24. września 1923r
Kalendarzyk, 24. września Poniedziałek N. M. P. od wyk. n. niew
25. września Wtorek Bł. Ladysława z Gilem.
Wschód słońca g. 5 m.17 — Zachód słońca 5—42 g. m.

— Zebranie organizacyjne Związku Halerczyków. We czwartek 27. b. m. o godz. 8 wiecz. w sali hotelu p. Bony odbędzie się zebranie organizacyjne Związku Halerczyków, o którym to stowarzyszeniu podajemy w numerze dzisiejszym obszerny artykuł. Prezes Związku, p. puł. Kurowski dokładnie jeszcze wyłoży doniesienie tego Związku do którego ma rację należeć każdy Polak prawdziwie kochający ojczyznę tak stary jak młody, mężczyzna jak kobieta.

— W sprawie taryfy kolejowej. Minister przemysłu i handlu, jak się dowiadujemy, zgodził się na wniosek ministra kolei żelaznych podwyższenia taryf kolejowych od 1. października. Podwyżka w wysokości 100 procent obejmie taryfy osobowe i towarowe.

— Głosowania gminne w Polsce. Jak wiadomo Sejm polski już przed trzema laty uchwalił znakomitą ustawę przezwabkową, w której między innymi upoważnia każdą polską gminę do tego, aby za pomocą głosowania tajnego na podstawie spisów ostatnich list wyborczych decydowała, czy chce nadal pozwalać na sprzedaż napojów alkoholowych, czy raczej życzy sobie, aby interesujący sprzedawcy pożyteczniejszy handel prowadzili na rzeczowisty pożytek gminy. Otóż z tego uprawnień skorzystały w bieżącym roku gminy Nizankowice i Rybotyce pod Przemyślem, Tyśmienica w województwie lwowskim, oraz Maciejów i Golino, w województwie poznańskim. Wobec tego powyższe gminy powinny od 1. 1. 24 roku doznawać blagich skutków swej mądrej decyzji.

— „Polska myśl morską“. Liga Żegluga Polskiej, dążąc do zebrania w swej bibliotece wszystkich książek, broszur i artykułów we wszystkich piśmiech periodycznych w sprawach morskich, zwraca się do autorów, redakcji, wydawców i wszystkich osób uświadomionych sobie znaczenie morza dla Polski o nadsyłanie wszelkiego rodzaju wydawnictw i artykułów, w których sprawy te są w jakikolwiek sposób poruszane, do Ligi Żegluga Polskiej, Warszawa, Marszałkowska 63 m. 9. Wszystkie wydawnictwa, artykuły i t. p. wejdą do specjalnego oddziału p. t. „Polska myśl morską“ biblioteki ligi.

— Ludność będzie informowana o licytacji koni wojskowych. Ponieważ zdarzają się wypadki, że ludność nie jest informowana przez odpowiednie czynniki rządowe o licytacjach koni wybrakowanych, co uniemożliwia tak zdemobilizowanym rolnikom, jak i mniejszym gospodarzom nabycie tych koni po tańszej cenie, M. S. Wojsk. na skutek pisma Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zwróciło się do wszystkich DOK., by te zawczasu zawiadomiły urzędy wojewódzkie i starostwa o wszelkich licytacjach wybrakowanych koni wojskowych, które są zarządzane na terenie DOK.

— P. K. O. spieszy z pomocą drobnym przemysł. i rękodzieln. P. K. O. celem przyjęcia z pomocą instytucjom miejskim i powiatowym kasom oszczędności, kasom pożyczkowo-oszczędnościowym i bankom współdzielczym, zainicjowała lokowanie znaczniejszych sum w tych instytucjach na ich książeczki wkładowe.

W ten sposób PKO. staje się udziałowcem większości istniejących kas pożyczkowo-oszczędnościowych i banków współdzielczych, zasilając je kapitałem obrotowym, co pozwoli im rozwinąć szerszą działalność kredytową wśród drobnych przemysłowców i rzemieślników.

— Godne naśladowania. Na ręce burmistrza p. Dr. Sobierajczyka złożyła znana i poważana firma p. Jężyńskiego w Chojnicach 1 milion mk. na zakup węgla dla ubogiej ludności miasta. Oby dobry przykład ten spowodował i innych zamożnych ludzi do składania darów na ulżenie ubogim ciężkiego czasu zimowego.

— Zbrodniarz czy obłąkaany. Posterunek policji w Chybiu na Górnym Śląsku zwraca się o podanie swych adresów do osób, które były świadkami następującego barbarzyńskiego czynu:

Dnia 29. lipca rb. z pociągu jadącego z Dziedzie do Zebrzydowic, o godzinie 5.20 rano, jakiś nieznaną pasażer, na stacji Chybie, przy budce drożnika nr. 308. wyrzucił przez okno paczkę, zawierającą materiał wybuchowy, z zapalonym lontem. W pobliżu budki bawiło się kilkoro dzieci, z których najstarsze, dziewięcioletni chłopiec, podbiegł do paku i podniósł zapaloną paczkę.

W tej chwili nastąpił wybuch, którego skutki były straszne.

Nieszczęśliwemu chłopcu oberwała ręka oraz zraniło go w głowę i pierś.

Sprawcę tego bestjałskiego czynu należy wykryć i surowo ukarać.

Osoby, które były świadkiem zbrodnicy czynu, bądź jechały w jednym przedziale ze zbrodniarzem, zechcą podać swe adresy policji w Chybiu na Górnym Śląsku.

— Niesłychany napad. Miasteczko Telechany w województwie poleskim było widownią niesłychanego napadu. Negdaj wpadła tam banda złożona

z 200 ludzi, uzbrojona w rewelwery i granaty. Napród wysłano do miasta patrol, następnie kazano sobie dostarczyć 80 furmanek. Potem udała się banda do burmistrza, żądając wydania pieniędzy gminnych. Kiedy burmistrz odmówił, położono go trupem. W dalszym ciągu bandyci zaczęli rabować wszystkie prawie domy, wynosząc z nich co lepsze meble, pościel i pieniądze na przygotowane wozy. Wśród spazmów kobiet i płaczu dzieci bandyci najspokojniej wyjechali z miasteczka. Na razie poszukiwania nie dały wyniku.

Herszt tej bandy dokonał również napadu i na plebanję, która znajdowała się w pobliżu tego miasteczka. Pewnego dnia zapowiedział on proboszczowi, ażeby w oznaczonym czasie złożył 50 milionów marek, po które on sam osobiście się zgłosi. Proboszcz zawiadomił o tem natychmiast policję, która też na ten dzień przybyła na plebanję i umieściła się w ukryciu.

W oznaczonym czasie zajął przed plebanję powozik z księdzem, który oznajmił, że przybywa na rewizję parafji i na potwierdzenie tego złożył swoje papiery. Podczas dokonywania rewizji, a był to właśnie przebrany herszt bandy, wymusił on na staruszku proboszczu pieniądze. Następnie bandyta w obecności policji wyjechał. Policja natychmiast wszczęła poszukiwania, ale niestety, bandyta już był daleko.

— Hakatyzm w pociągu. Jeżeli się częściej jeździ pociągami w kierunku Tczewa, to niejednokrotnie można być świadkiem zajść, które i najobojętniejszego Polaka mogą z równowagi wyprowadzić. Nie dosyć niektórym Niemcom, że im tu w Polsce lepiej jak w samym „faterlandzie“, to jeszcze swoją butą i zarczumialością drażnią Polaków, a gdy tym się miara cierpliwości przebierze i takim „kulturtragerom“ dadzą poznać, że nie wszędzie „Deutschland über alles“ wtenczas krzyczą, że im się „krzywdą“ dzieje.

Jadąc niedawno temu pociągami do Tczewa byłem świadkiem, jak trzech Niemców uprawiało politykę w obecności Polaków, jak gdyby się znajdowali „in urdeutschem Lande“. Dla uragowiska zaczęli jeszcze swoim szwabskim językiem plugawić polską mowę. Tego oczywiście było dla podróżujących Polaków za wiele i gdy po kilkakrotnym wezwaniu te niemieszki się nie uspokoiły lecz przeciwnie zabierali się do bijatyki, musiano w końcu pociąg zatrzymać i oddać ich w ręce policji kolejowej, która się nimi też bliżej zajęła. Gdyby tylko wszędzie i zawsze ambicja narodowa Polaków nie pozwalała na ubliżanie sobie, to możeby wreszcie niemieckie mózgownice jakoś pojęły że Polska jest Polską a nie „faterlandem“.

— Pomnik komandora F. Hłaski. Szkoła Morska w Tczewie wznosi na pobliskim cmentarzu pomnik swojemu pierwszemu lekarzowi, komandorowi Florjanowi Hłascie, zmarłemu 29 grudnia 1921 roku w Tczewie w szpitalu św. Wincentego. Jestto pierwszy narodowy pomnik w Tczewie w stylu polskim, pomysły i wykonany przez znanego rzeźbiarza Feliksa Giećwicza, profesora Szkoły Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy. Pomnik w tych dniach już ustawiono na postumencie czworokątnym, na którym potężny biały orzeł, mocno oparty, trzyma na piersi duży medalion z doskonałą podobizną nieodżałowanego komandora. Ponad orłem wznosi się krzyż kształtu polskiego o okrągłych ramionach. Całość w barwie szaro białej czyni wrażenie siły polskiego ducha, która także wyraża się w napisie: S. p. Dr. Med. Florjan Hłasko — Komandor — Wśród burz i wojen — Morzami ku Polsce — Płynąc — Oczy w wolnej Ojczyźnie zamknął.

Komandor Hłasko doszedłszy w cesarskiej flocie rosyjskiej do rangi generalskiej, na skromnym stanowisku w Tczewie żywił w sobie głęboki patriotyzm i przywiązanie do wiary katolickiej, pełen wiary w przyszłość Polski i jej morza.

Znaną jest pośmiertna jego książka „Morzami ku Polsce“, z której powodu marszałek Sejmu Ustawodawczego uczcił pamięć autora słowami: „Ojczyzna, która miała takich synów, zginąć nie mogła i powstać do życia musiała“ jak niemniej i ks. Prymas Dalbor podniósł wysoko duch patriotyczny i chrześcijański, prowadzący komandora w ciągu 20-letniej tułaczki po morzach i oceanach do zmarłych wstaje Ojczyznę. Również naczelnik państwa i szef sztabu generalnego w imieniu całego korpusu oficerów polskich oddali hołd jego pamięci. Król włoski (dr. Hłasko miał tytuł także komandora włoskiego) i francuski minister marynarki podobnie nadesłali pisma poświęcone jego pamięci. Syn kresów wschodnich, komandor Hłasko spoczął tu na kresach zachodnich i pomnik jego jest w Tczewie poniekąd symbolem odrodzonego po niewoli ducha Polski, który nigdy w sercach jej prawych synów nie umierał.

— Rozwój Inowrocławia. Ministerstwo zdrowia publicznego opracowało projekt ustawy odbierający zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakter użyteczności publicznej. Projekt ów uzasadniony jest przemysłowym charakterem miasta, w którym nie mogą być zastosowane w całości te postanowienia natury sanitarnej, które odnoszą się do uzdrowisk publicznych, sparaliżowałyby one bowiem dalszy rozwój przemysłu Inowrocławia. Znaczący wreszcie wypada, że Inowrocław nie posiada żadnych źródeł, a solanki pochodzą z zalanej kopalni

solanki. Projekt ustawy oparty jest na jednomyślnym poglądzie państwowej rady dla uzdrowisk z 5. maja 1923.

* Nowemiasto. Niedziela dnia 23. 9. Pociąg jadący do Radomia najechał dzisiaj pewną głuchoniemą kobietą idącą w kierunku Nowogodworu i uciął jej nogę, druga noga również jest uszkodzona ręką zaś złamana. Ciężko ranną odwieziono do miejscowego szpitala.

* Lubawa. Dnia 9. września odbyła się przy ślicznej pogodzie letowa zabawa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i wspaniałe pochód po mieście zebrał niezliczone tłumy publiczności, które towarzyszyły charakterystycznie ubranym cyganom i wspaniale wyglądającej królewskiej parze, która w gronie drobnych krasnoludków nadzwyczaj efektywnie wyglądała na ślicznie przybranym wozie, który to dla Towarzystwa św. Wincentego bezpłatnie dał p. Wojciechowski, spedytor. Uznanie gorące i podziękowanie należy się p. Kierownicze szkoły wydziałowej i gronu nauczycielek, które tak szczerze ofiarowały swą mozolną pracą koło urządzenia teatru, loterii i sprzedawania losów. Następnie Cześć!! Paniom wszystkim z Towarzystwa św. Wincentego, które wspólnie podając sobie ręce ze zgodą, serdecznością i pogodną twarzą pracowały do późna w noc. — I też Bóg pobłogosławił tej zbożnej pracy, bo plon obfity, zasilil kasą dotychczas pnia. Szczerze i serdecznie podziękowanie składają panie z Towarzystwa św. Wincentego wszystkim wojnym ofiarodawcom za przysłane i kwestowane dary. — Żadna z kwestujących pań nie doznała przykrego przyjęcia, bo obywatelstwo lubawskie chętnie daje co może, aby biedę miejską wspomóc, to też niech Bóg w dwójnasób zapłaci naszym zacnym ofiarodawcom, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo wszystkie dary z podziękowaniem kwituje: Ks. dziekan Kasyna 20 000 m., Gierłowska serwata haftowana, Olszewska 1 fant, lampa, Nowakowski 2 000 m., Kasperk 3 000 m., Witkiewiczowa 10 000 m., Maliszewska 20 000 m., Fridrisznik 30 000 m., Bałewski 5 000 m., i 5 fantów, Mówka 10 000 m., i 4 fanty, Strijewski 10 000 m., Radt 10 000 m., Krasinski 10 000 m., A. Wiergowska (skład kawy) 5 000 m., Hejkowa 30 000 m., Szule Leon 10 000 m., Nadolny 20 000 m., Schmidt 5 000 m., Dąbkowski 20 000 m., Maliszewska 50 000 m., Gburkowski 10 000 m., Zielińska (ze sądu) 10 000 m., Stefańska 10 000 m., W. Myszowski 30 000 m., Czajkowska 20 000 m., Zielińska (skład mąki) 5 000 m., Dembiński Leop. 10 000 mk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Bydgoszcz. (o szkole rolnicza.) Na wzór Akademii rolniczej, przeniesionej do Cieszyna, ma powstać w gmachu zlikwidowanego seminarjum nauczycielskiego niem. szkoła rolnicza tego samego typu. Bawiący świeżo w naszym mieście przedstawiciel ministerstwa oświaty zapewnił p. prezydenta miasta Śliwińskiego, że ministerstwo instytucję taką uważa za potrzebną dla Bydgoszczy. Jako pole doświadczenia dla nowej szkoły przeznaczony ma być folwark miejski Biedaszkowo.

* Bydgoszcz. (Biorą się na sposoby). Złodzieje biorą się na coraz bezczelniejsze sposoby, i taki mamy do zanotowania fakt kradzieży bydła w Dąbrowie. Do pasącego chłopca na polu bydło z leśniczówki podszedł jakiś niezajomy i zagroził mu, spędził chłopca z pola i zaczął poganiać 9 krów i jałówkę, barana i dwie owce w kierunku Bydgoszczy. Sprawcy osobiwej kradzieży nie udało zatrzymać. Wartość skradzionego bydła wynosi 200 milionów.

* Wielu. (Uprowadzony chłopiec.) Od dwóch lat już i to bezskutecznie poszukuje p. A. Obst w Wieleniu zamieszkały swego 9-letniego syna Ludomira Klemensa. — Chłopczyka uprowadziła podówczas jakaś Elżbieta Roth, którą policja daremnie poszukuje. Zrozpaczony ojciec za odnalezienie chłopca wyznacza 2 miliony marek nagrody.

— Królewska Huta. (usiłowano uprowadzenie.) Pewien pan z Krakowa zamierzał uprowadzić mieszkanke tutejszą, małoletnią Marję Gólkowską. Wszystko już było przygotowane do ucieczki, jednakże ktoś wtajemniczony zdradził plan policji, która zaarrestowała niebezpiecznego ptaszka i odstawiła do tut. więzienia. Od pewnego czasu zjeżdża na Śląsk dużo tego rodzaju osobników, przed którymi strzec się należy, bo są to przeważnie żydzi, którzy potrzebują żywego towaru

Wiadomości z kraj obcych.

Zapowiedź dalszych katastrof. Pisma włoskie podają sensacyjne wyjaśnienia dyrektora obserwatorium z Livorno prof. Schiavazzi w związku z katastrofą w Japonii. Profesor ten po dokładnym przestudjowaniu wszystkich okoliczności katastrofy, doszedł do wniosku, że w żadnym razie nie mogła ona wynikać z podłoża wulkanicznego trzęsienia ziemi. Zdaniem uczonego włoskiego kataklizm trzęsienia ziemi pozostaje w związku ze znanym przez większość geologów faktem kurczenia się całej części globu. Obserwacja ostatnich lat stwierdziła że kurczenie to odbywa się obecnie w przyspieszonym tempie. Prof. Schiavazzi przewidyje, że katastrofa japońska nie będzie zjawiskiem odosobnionym i że ziemia wkroczy obecnie w okres całej serii analogicznych kataklizmów, które mogą się zdarzyć

w zupełnie nie dających się określić częściach globu zupełnie niezależnie od bezpośredniej bliskości wulkanów.

Pewnego rodzaju potwierdzeniem tej teorii są ostatnie trzęsienia ziemi w stolicy Indji w Kalkucie oraz katastrofa u wybrzeży Kalifornji, gdzie na wzburzonym morzu zatono 7 torpedowców amerykańskich.

Profesor włoski twierdzi, że katastrofy skutkiem kurczenia się skorupy ziemskiej mogą się zdarzać w różnych częściach kuli ziemskiej i niezależnie od bliskości wulkanów a więc nie jest wykluczonem, że może się to przytrafić któregoś pięknego popołudnia gdzieś, i u nas np. między Toruniem — Grudziądem, koło Brodnicy albo Włocławka, Warszawy czy Krakowa.

Wszystko możliwe, ale że na to nie poradzić nie możemy, ani też nie wiadomo, gdzie lepiej się schować, więc siedźmy spokojnie na miejscu i czekajmy, co Bóg da.

Może też nie będzie, a może Pan Bóg tylko lekko potrząśnie tym naszym krajem, jak matka niegrzecznym chłopakiem na upamiętnienie, żeby nie robił zawiele zbytków. Oj! zdaloby się niektórym takie potzząśnienie.

Rozmaitości.

**** Jakie zalety powinna posiadać piękna panna?** Ściśle określić ideał piękności kobiecej jest niepodobna. Można jednak w przybliżeniu dać o nim pojęcie, zebrawszy szereg cech dodatnich, które powinna posiadać kobieta, pragnąca uchodzić za piękną.

I tak panna którą chcemy nazwać piękną, powinna — zdaniem pewnego znawcy z początku ubiegłego wieku, posiadać: trzy rzeczy białe — skórę, ręce i zęby; trzy rzeczy czarne: — oczy, brwi i rzęsy; trzy rzeczy różowe — wargi, policzki i paznokcie;

trzy rzeczy szerokie — nasadę oczu, czoło, barki; 3 rzecz wąskie: talję, usta i kostki; 3 rzecz długie stan, włosy i ramiona: trzy rzeczy krótkie — zęby, uszy i języczek; trzy rzeczy delikatne — palce, wargi i podbródek; a wreszcie trzy rzeczy zaostrzone — pierś, ramiona i posąg!

**** Zawrotne cyfry.** (Astronomja w niemieckich stosunkach walutowych.) Z Niemiec nadchodzi wieści, iż koła rządowe myślą o drukowaniu banknotów opiewających na sumę 1 miljarda marek.

Druk banknotów po 100 milionów już w Niemczech rozpoczęty.

Zaś wśród szerokich warstw ludności niemieckiej chodzą „proroctwa“ wieści, iż za kilka miesięcy nastaną w Niemczech banknoty po 1 biljonie marek. Zadać sobie należy pytanie co to jest biljon i jak można wyobrazić sobie tę liczbę?

Otóż, na papierze przedstawiamy ją sobie przez jednostkę, ciągnącą za sobą dwanaście zer. Innymi słowy tysiąc miliardów.

Odpowiedź zdaje się prosta, jakże jednak uzmysłowić sobie ogrom tej liczby?

Możemy użyć w tym celu zegarka kieszonkowego. Dobrze uregulowany zegarek taki najwykolejszego typu robi uderzeń, albo jak zwykle mówimy, cyka pięć razy na dwie sekundy, a zatem 150 razy na minutę, 9000 na godzinę, a 261 000 na dobę.

Aby więc cyknąć milion. razy, zegarek potrzebuje niespełna pięciu dni. A zatem w ciągu niespełna pięciu dni osiągnęliśmy milion cyknięć. Do biljona cyknięć zegarek potrzebowałby 12 600 lat!

To jest zegarek, puszczonej w ruch w chwili narodzenia Jezusa Chrystusa cyknąłby dotychczas dopiero 150 miliardów razy i potrzebowałby jeszcze 10750 lat aby dotrzeć do biljona!

**** Nowy środek przeciw molom.** Jeden z dzienników paryskich podaje rzekomo wypróbowany środek przeciw molom, tej groźnej pladze osób, posiadających futra, dywany, kryte materją meble i t. p. Środkiem tym mają być dzienniki, które co

dopiero opuściły prasę, albowiem mole nie znoszą zapachu farby drukarskiej, Należy zatem — wedle rady owego dziennika — owijać przedmioty, mogące być uszkodzonymi przez mole w egzemplarze świeżych gazet, które mają być skuteczniejsze, niż naftalina i kamfora.

**** Ofiarę dżungli.** Jak donoszą z Kalkuty, w ciągu roku ubiegłego w Indjach wschodnich 1609 osób padło ofiarą tygrysów, 519 osób rozszarpanych było przez lamparty, a 410 przez wilki. Poza tem 225 osób pożarły krokodyle i 2200 osób zmarło wskutek ukąszenia przez węży jadowite.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu

z dnia 19. 9. 1923 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.	
Zyto	470000-510 000
Pszonica	830000-870000
Jecz. browar.	480000-520000
Owies	440000-470000
Mąka żytnia	840000-890 000
„ pszen.	150000-1600000
Ospa żytnia	230 000
Ospa pszenna	240 000
Rzepak	900000 - 1000000
Rzepak	700000 - 800 000
Stoma żyt. luźna	50000 - 60000
Siano luźne	90000 - 100000

Uspokojenie.

Giełda Warszawska.

Warszawa, 22 9. Dolar 288 000-287 500, Funt ang 1365 000-1740 000. Franki fr. 177 000. Franki belg. 14980-14980. Franki szwajc. 5040. Marki niem. got. 0 0 28. wypl. 0 00 22. Liry włoskie 128 30. Korony czesk. 86 0. Korony austrij. 4 05 Rbl. złoty 1329,60. srebrny 164004,000 Bilon Bukareszt 290. Tendencja utrzymana.

Przetarg drzewa opałowego
w sobotę, dnia 29. września r. b.
o godz. 9-tej przedpołudniem odbędzie się na
tartaku w Grodzicznie
przetarg odpadków i boków
więcej dajacemu, za natychmiastową zapłatą.

TARTAK GRODZICZNO.

Niniejszem podaję Szan. Klijehteli do łask. wiadomości, iż

kancelarja moja
mieścić się będzie od 1. października r. b. na
ul. św. Barbary nr. 1
vis a vis kościoła św. Barbary.

Także są na
sprzedaż **dwie bryczki.**

Lubawa JAN KOZŁOWSKI, obr. pr.

Kupujemy
dla **żelazo**
lane (stare)
poza tem wszelkie
używane lub
zniszczone **maszyny**
i narzędzia rolnicze jakoteż
motory i lokomobile
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
Inż. W. Jędrzejewski i S-ka
w Nowemście.

Kupuj **ptastwo** każdą ilość
w domu i każdego dnia — placę ceny dzienne.
Jan Wiśniewski Nowemście ul. Okólna 8.

Wszelkie reperacje maszyn
jakoteż
plugów, siewników, moneży
i wszelkich innych narzędzi rolniczych.
Przytem wszelkie prace kowalskie
wykonuje szybko i tanio
fabryka maszyn rolniczych
Inż. W. Jędrzejewski i S-ka
w Nowemście.

Poszukujemy
dzielnego kołodzieja
do fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.
Inż. W. Jędrzejewski i S-ka Nowemście.

Rower damski
prawie jak nowy
na sprzedaż.
Dąbrowski,
Radomno.
Znaleziono w niedzielę
dnia 16. bm. w drodze
z Nowogomiasta do
Gwizdzyń
czarny pluszowy szal.
Właściciel może odebrać
takowy za zwrótem
kosztów.
Fr. Gajkowski, Gwizdzyń.

Skradziono
portfel
z papierami wojskowemi,
książeczką wojskową
wraz z kartą mobilizacyjną
i innemi świadectwami.
Wrazie gdyby kto wie
dział o takowej kradzieży
niechaj się zgłosi za wynagrodzeniem 200 000 mk.
Franciszek Mroczyński,
młyn wodny Zielkowo
pow. lubawski.

Zagubiłem
w drodze z Nowogomiasta
do Sugajna

portfel
z świadectwem i papierami
wojskowemi.
Znalazca zechce oddać za
wynagrodzeniem.
Leon Czaplinski
24. 9. 23. Kamionka.

Aparat
fotograf.
„Ica“ 9x12
z wszelkimi
przyborami
jak nowy
tanie na sprzedaż.
Gdzie? wskaże
Ekspedycja
„Drwęcy“.

Do nabycia w wszystkich księgarniach oraz kioskach kolejowych:
treściwie ujęta, bardzo sumiennie na podstawie uchwał Akademji Umiejętności
zebrana praca **Janiny Sulerskiej**
obejmująca zasady pisowni oraz uwzględniająca pospolite błędy językowe,
zanieczyszczające naszą mowę, p. t.
Jak pisać *bezbłędnie* po polsku
Cenę egzemplarza, oprawnego w trwałą tekturę, wyznaczylismy pragnąc uprzyścić to
bardzo pożyteczne i aktualne wydawnictwo szerszym warstwom obecnie na
SKŁAD GŁÓWNY:
Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH”,
w POZNANIU, ulica Franciszka Ratajczaka 38.